№ 51. Rok 1849. Poniedziałek, 5 Marca.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4. — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

# GAZETA KRAKOWSKA.

## Wiadomości Polityczne.

### Austrya.

*Wiedeń.* — Hr. Wikelburg, dotychczasowy gubernator Styryi, został uwolniony od służby z pensyą — Józef Rogenboger skazany przez sztandrecht na śmierć, drogą łaski skazany na lat dwa ciężkiej pracy do twierdzy. — Izydor Macko, furman wiédeński, został rozstrzelany 26 h. m.

Papiéry węgierskie na mocy rozporządzenia ministeryalnego zostały skassowane. Jakkolwiek wiele rodzin może tu wielką ponieść stratę przez tak stanowczy krok ministeryum, jednakże inaczéj być nie mogło.

*Wiedeń* 25. — *Buletyn armii.* Feldmarszałek książę Windischgrec d. 24 wyszedł z Budy i przeniósł tegoż dnia swoją główną kwaterę do Hatwan, a dnia następnego do Giöngiös. Tym sposobem komunikacya z korpusem feldm. Szlika przywróconą została.

Według nadeszłych wiadomości z Siedmiogrodu, nadzwyczajnie czynny i roztropny pułkownik Urban, na nowo wytrzymał bardzo szczęśliwą walkę z powstańcami pod Bayersdorf w pobliżu Bystrzycy. Ażeby się zapewnić co do pozycyi nieprzyjaciela, wyruszył pułkownik Urban z Jaad d. 18 z. m. Maszerował przez Bystrzycę i Heidendorf aż do drogi idącéj do Szaretfalva, gdzie dotrzeć kazał kolumnie oddzielnéj pod majorem Wieser. Z główną siłą sam podszedł pod Bajersdorf, gdzie napotkał polski legion, i to miejsce zdobył bagnetem.

Nieprzyjaciel po żwawéj i zwycięzkiéj bitwie, odparty został do Magiaros. Przy téj okoliczności ciężko raniony pułkownik powstańców Ricko, dwaj oficerowie i 200 żołnierzy dostali się do niewoli, 3 działa, jeden wóz, jedna cesarska i jedna chorągiew powstańców, również amunicya i pakunki zostały zdobyte. Oberleitnant Baudissin z pułku dragonów Sabaudzkich, mężnie poległ w téj sprawie. Gdy cel został osiągniętym, pułk. Urban się cofnął do swojéj pozycyi w Bystrzycy. Pułkownik Urban wychwala męztwo i wytrzymałość powierzonych sobie wojsk, a mianowicie piechoty Kar. Ferdynanda, Sabaudzkich dragonów i Rumanów. W wyższych Węgrzech dywizya B. Ramberga złożona z brygad Götza i Jabłonowskiego, osadziła Preszów i Koszyce d. 21 z. m.

Wiédeń 28 Lut. 1849.

Gubernator cywilny i wojskowy *Welden*, feldmarsz. porucznik.

*Kronstadt:* — Magistrat tutejszy przesłał swoje podziękowanie kommenderującemu rossyjskiemu jenerałowi Lüders za to, że stosownie do ponowionéj prośby mieszkańców przybył na pomoc zagrożonéj przez powstańców prowincyi, przez co handlowe miasto Kronstadt i 27 kwitnących wsi i miasteczek uratowane zostały. Wiele rodzin ztąd już poprzednio udało się do Bukaresztu, gdzie gościnne znalazły przyjęcie.

*Triest* 26. Minister handlu Bruk. został obrany w drugiéj dzielnicy naszego miasta więk. głosów deputowanym na sejm w Kromierzyżu.

### Prussy.

Król pruski 26go z. m. przed południem o 11téj, zagaił posiedzenie w sali białéj królewskiego pałacu w Berlinie. Izby zwołane patentem z dnia 5go Grudnia z. r. Monarcha został powitany 3krotnym okrzykiem: „Niech żyje król!“ potem odczytał mowę tronową treści następującéj: „Panowie deputowani pierwszéj i drugiéj Izby, Wypadki będące u was wszystkich w żywéj pamięci, zniewoliły mię w r. z. rozwiązać zgromadzenie: powołane do ułożenia ustawy.

Jednocześnie przekonany niezbędną koniecznością ostatecznego przywrócenia stałéj podstawy prawa, nadałem krajowi ustawę, któréj osnowa wiernie spełnia udzielone przezemnie przyrzeczenia. Od owego czasu natężenie, w jakim część kraju zostawała jeszcze przed kilku miesiącami, ustąpiło spokojniejszemu usposobieniu umysłów. Ufność wraca. Handel i przemysł dźwigają się z odrętwienia, któremu już uledz miały. Przejęty ważnością tej godziny, widzę po raz 1szy Zgromadzonych w około mojego tronu, Członków obu Izb, obranych na mocy nowéj ustawy.“ W następnych punktach mowa tronowa nadmienia, że Izbom przedstawione będą rozporządzenia ogłoszone od czasu 5go Grudnia r. z. aż do zwołania Izb prawodawczych jako też prawa nowe, z których celniejsze są: o regulaminie gmin, o regulaminie okręgów, obwodów i prowincyi prawo o wychowaniu publicznym, o patronacie kościelnym, o podatku od dochodów majątkowych o czynszu, o zniesieniu ciężarów z gruntów, o zaprowadzeniu banków rent i t. d. Również przedstawionym będzie Izbom budżet za rok 1849, i sprawozdanie z obrotu dobrowolnéj pożyczki 15 milionów talarów, zaciągniętéj w r. z. Anszlag na r. 1850 przedstawiony będzie, skoro Izby ukończą narady nad przedstawić się mającemi prawami o podatkach.

Daléj brzmi mowa tronowa: Uzupełnienie środków obronnych kraju, mimo zkądinąd pomnożonych potrzeb administracyi, nie zostało przerwane, a Prussy z ufnością spoglądać mogą na swoją armię, któréj organizacya, dzielność wojenna i poświęcenie, udowodniły się śród trudnych doświadczeń. Wewnętrzne skojarzenie państw niemieckich w państwo związkowe, ciągle jest przedmiotem najgorętszych moich życzeń. Rząd mój z szczerą gorliwością dążył do tego, aby osiągnięto ten cel wielki, dla którego Prussy ofiar nie oszczędzą. Droga porozumienia się wszystkich Monarchów niemieckich z niemieckiém Zgromadzeniem w Frankforcie n. M. jest utorowaną. Rząd mój w równym duchu będzie kontynuował swoje usitowania. Nie potrzebuję nadmienić wam Panowie, o ile możecie przyczynić się do tego wielkiego przedsięwzięcia. Obecne położenie układów pokoju zawiązanych między tymczasową władzą centralną Niemiec a koroną duńską, upoważnia do nadziei, że nieporozumienia, które w r. z. przerwały pokój, a wraz z nim handel i żeglugę, rychło w sposób zaspakajający będą załatwione. Spokojne i przyjazne stosunki mojego rządu z innemi obcemi mocarstwami, nie doznały zakłócenia. Z boleścią opłakuję stratę księcia, z królewskiego mojego domu, który przed kilku dniami, w kwiecie wieku wyrwany został pięknemu zawodowi poświęcenia swoich sił krajowi.“ Po odczytaniu mowy tronowéj, prezes ministerstwa ogłosił izby jako zagajone. Monarcha opuścił salę wśród wznowionych 3 krotnych okrzyków: „Niech żyje król.“

*Berlin* 26 *Lutego.* Dziś w białéj sali Sejm otwarty został, a król sam przemówił do izby — Jednakże według mowy od tronu, stan oblężenia dotąd niebędzie zniesiony, dopóki ustanowione nie będą silne prawa mogące stan pokoju i pomyślności wewnętrznéj kraju zabezpieczyć. Dotychczas nic jednak takowego niezaszło, coby zwiastowało możliwe zaburzenie.

### Niemcy.

*Franfurt* 22 *Lutego.* Dzisiejsze posiedzenie zagajone zostało przez p. Simson. Deputowany Wenedey interpelluje ministeryum

państwa co do obstawienia granicy wschodniéj Niemiec. Również co do wejścia rossyjskiego wojska do Siedmiogrodu, jako téż że Austrya żądając téj pomocy odwołała się na traktat r. 1815.

Daléj według dziennego porządku naradzano się co do praw wyborczych.

## Francya.

*Paryż* 10 *Lutego.* Ostatnią moją korrespondencyę zatrzymałem w chwili gdy zaczęto bić appel po wszystkich ulicach Paryża wzywając pod broń gwardyą narodową i był to dzień 5 Lutego poniedziałek. Dyskussya rozwiązania się izby miała się odbyć dnia tego i rząd lękał się jakiegoś poruszenia mass pospólstwa. Wszakże wszystko się spokojnie skończyło, mnogie patrole przebiegały ulice, aresztowania się zwiększały a izba na dzień jutrzejszy swą dyskussyę odłożyła, w tém która dnia tego interpellowała ministrów względem wojennych demonstracyi 29 Stycznia i ultra republikanie domogali się jak uprzednio oddania ministeryum pod oskarżenie. Lud nieprzestawał krzyczec niech żyje Rzeczpospolita! precz z ministrami!

Nazajutrz liczniejsza demonstracya wojska, większe tłumy ludu, podobne krzyki powtarzającego, ale się wszystko kończy spokojnie i izba po dwóch dniowéj dyskussyi postanowiła rozwiązać się po ustanowieniu trzech praw organicznych. To jest 1) radę stanu. 2) Odpowiedzialność prezydenta Rzeczypospolitéj i ministrów. 3) Prawo wyborów, a przytem ustanowienie budżetu na rok 1850. Przez tę decyzyę izby ministeryum się wzmocniło i odniosło tryumf, gdy tymczasem izba w nominacyach swych wiceprezydentów i sekretarzy, pokazała, że jest ciągle nieprzyjazną rządowi.

Od téj chwili po dziś dzień spokojność zdaje się panować w Paryżu, ale ta spokojność jest tylko udaną. Wojsko ciągle na stopie wojennéj, a lud groźną zawsze trzyma postawę.

Na dniu 8 t. m. odkryto na przedmieściu Batignolles towarzystwo tajne, zabrano znaczną ilość broni i amunicyi i bardzo wiele rozmaitych odezw i chorągwi czerwonych, a kilkadziesiąt osób obradujących nocną porą uwięziono; odkrycie to tém jest ważniejsze dla rządu, że przez nie pochwycone zostały osoby ważne w konspiracyi i że rząd dzisiaj może dać dowód istnienia wielkiego sprzysiężenia się na wywrócenie prezydenta i całego rządu dzisiejszego.

Izba francuzka, jak wam mówiłem podzielona na dwie części zdaje się nareszcie nudzić swemi długiemi i żadnéj korzyści nieprzynoszącemi dla narodu a burzliwemi dyskussyami. Wielu się podało do dymissyi, inni żądają chwilowego uwolnienia i gdy się jéj istnienie nie przeciągnie jeszcze parę miesięcy, izba samą rzeczą rozwiązana zostanie, bo nie będzie miała prawem przepisanéj liczby głosów.

Ministeryum francuzkie takie jak dziś je mamy trwać nie może, modyfikacya jego prędzéj czy późniéj musi nastąpić, a nawet może zupełnie zmienioném zostanie, zwłaszcza pp. Leon Faucher, de Falloux, Buffet i minister wojny p. Rulhières. Ministeryum to widząc, że izba mimo przeciwnych chęci Ludwika Napoleona, zwalić je musi, odrzucając wszystkie przezeń przedstawiane projekta, żądało po prezydencie Rzeczypospolitéj, aby się podał do dymissyi wraz z całym gabinetem. Ludwik Napoleon przyjął nawet tę propozycyę a pogłoska może nawet naumyślnie rozsiana sprawiła, że izba zgromadzenia narodowego powolniejszą została, przyjmując wniosek rozwiązania izby i zwołania nowéj pod nazwą zgromadzenia prawodawczego, (législatif). Wszakże nieoznaczyła ani chwili, w któréj się ma rozwiązać, ani epoki zawezwania do nowych wyborów.

Na prowincyi w całéj Francyi ciągle trwają zaburzenia. Partye się wzmagają coraz i wszystkie zdają się grozić Paryżowi. Od niejakiego czasu partya republikańska uśpiona, nagle się przebudziła manewrami legitymistów i bonapartystów. Wieśniacy też zaczynają przeważać szalę polityki rządowej, a że ci ostatni są pod wpływem księży, którzy prawie w ogólności są henrykieniści i wieśniacy téż poczynają groznie téj pomagać partyi.

Ludwik Bonaparte prezydent rzeczypospolitéj codzień traci na uroku, jaki go od początku otaczał, i gdyby dziś (jak to rozgłaszano) podał się do dymissyi, a przez nią do reelekcyi, mogę śmiało zapewnić, że nie miałby nawet półtora miliona wotów. Bo też mówiąc prawdziwie, jest to człowiek bez najmniejszych zdolności a nawet prywatnych, lękliwy i niekonsekwentny, ani sam z sobą, ani z ogólną polityką rządu. W chwilach zgiełku pospólstwa, ośmielił on się wprawdzie wyjechać konno, otoczony bardzo licznym jenerałów orszakiem, ale zarazem tak był bladym i zdekoncertowanym, że lud cały w nim ujrzał bardziéj lękliwego mieszczanina, niż nieugiętego charakteru wodza. Krzyczącym *à bas les Ministres* ukłony oddawał, a domagającym się zmiany tego ministeryum i amnestyi, dawał zaręczenie i przyrzekał *Vous l'aurez*, *Vous l'aurez*.

Wojsko francuskie, którego sto tysięcy dzisiaj znajduje się w Paryżu, szemrać już zaczyna. Znudzone i sfatygowane marszami i kontrmarszami po ulicach i przedmieściach stolicy, chciałoby nareszcie wypocząć. Dla tego też w tych dniach bardzo wiele pułków wysłało swoją delegacyą do izby, oznajmując że żołnierze francuzcy nie są (textualnie) *ni Croates*, *ni assomeurs*, lecz że są Francuzi jak mieszkańce Paryża, że do wojska nie należy utrzymywanie wewnętrznego miast porządku, że jako Francuzi, ich żądaniem jest zostać republikanami i walczyć za tę formę rządu ze wszystkiemi jego nieprzyjaciołmi, i że myli się kto myśli że wojsko francuskie, jak dawniéj za cesarstwa, przyjmie taką formę rządu jaką Francyi nadać usiłują intryganci i obcym dworom zaprzedani ludzie.

---

# ROZMAITOŚCI.

## PERYA.

*(Dokończenie).*

Lecz już lazurowe sklepienie rumieni się promieniami poranku, a Perya wznosi się na nowo, niosąc niebom te kosztowne westchnienie, téj miłości tak czystéj, co sama siebie poświęca. Wiedziona przyobiecaną nadzieją, serce jéj bije z gwałtownością; a nadzieja ta się podwaja, na widok niebieskiego stróża, uśmiechającego się, gdy mu swą ofiarę składa.

Słyszy już krzyształne dzwonki drzew Edenu, poruszone wietrzykiem uwonionym ambrozyą, powiewającą z tronu nieśmiertelnego Alla; spostrzega [1]) gwiaździste czary, ustawione na okół tego jeziora jasności po nad brzegami którego w te miejsca przypuszczone dusze, piją pierwszy napój chwały.

Lecz, niestety! wieszczek nawet nadzieje są zwodnicze. — Znowu los jéj życzeniom się sprzeciwia, znowu nieśmiertelna zamyka się zapora... »Jeszcze nie« mówi jéj anioł, usuwając z żalem przed jéj oczyma, ten wielki widok nieśmiertelności. »Dziewica była wierną i czyn jéj zapisany ognistemi rysy na czole Alli, długo przez Serafinów czytanym będzie. Lecz, patrzaj Peryo, nieruchomą jest krzyształna zapora, dar co ci ma niebo otworzyć, musi być czystszym, bardziej jeszcze czystszym niżeli twa dusza wspaniałomyślna!«

Teraz na różannéj ziemi Syryi [2]) łagodnie spoczywa wieczorne zorze; i tak jak okrąg chwały, obszerne wspaniałe słońce zawieszone jest na świętym Libanie, którego głowę osiadła zima wiecznemi ubielona śniegi: gdy lato u stóp jego w kwiecistéj dolinie spoczywa.

Dla téj co po nad témi czarowniczemi krainami wznosiła się w powietrzu, jakże musiały być zachwycające, pełne życia jaśniejące blaskiem, wszystkie te podniebne widoki!

Wspaniałe ogrody, przezroczyste strumienie, a po nad brzegami uzłocone melony, bardziej jeszcze uzłocone gdy słońce chyli się ku zachodowi, ukazuje się jéj oku; tysiące bogatych i błyszczących jaszczurek [3]); igra radośnie po zwalonych murach świątyń; szybkie i świetne wstępują, schodzą, ślizgają się, jak gdyby światło było ich życzeniem; gromady niemniéj świetnych gołębi siada na skałach: bogate, mieniące barwy ich skrzydeł po-

---

[1]) Na wybrzeżach czworobocznego jeziora stoi tysiące czar, ukształconych z gwiazd, z których dusze wybranych pić będą jego krysztalne wody. — (Chateaubriand). — Opis raju Machometa, w Duchu wiary Chrześciańskiéj.

[2]) Richasdson mniema że imie Syryi pochodzi od Suri, gatunku róży również pięknéj jak delikatnéj, którą kraj ten zawsze słynął stąd *suris-tan*, kraj różanny.

[3]) Liczba jaszczurek, które spostzegłem pewnego dnia w wielkim dziedzińcu świątyni słońca, dochodziła do kilku tysięcy; ziemia, mury i kamienie budynków były niemi zupełnie okryte (Brute).

łyskiwały purpurnemi promieniami zachodu; zdaje się być osute dyamentami lub ukształcone z niekroplistych tęczy, podobnych tym, co zakreślają swe łuki na bezchmurném niebie Perystanu [4]).

Odmienne głosy które wydaje starodawna trzcina pasterzy [5]); brzęczenie dzikich pszczół, rozlegające się po kwiecistych niwach; i ty Jordanie, ty którego lube brzegi i gaje, zaludnione są słowikami!... O! któżby niebył wzruszony tylu cudami, — które natura z upodobaniem zgromadziła na téj ziemi szczęścia.

Nic jednak zająć niemoże nieszczęśliwéj Peryi, dusza jéj smutna, skrzydła ustały, bez myśli, bez uciechy, bez radości, widzi schylające się słońce, po za świątynię ogromną, poświęconą niegdyś téj ognistéj kuli [6]) któréj kolumny, samotne rzucają cienie, podobne kompasom, któreby czas, ten największy z czarowników wystawił na zliczenie wieków.

Tam może przypadkiem, zachowane są jeszcze, pod temi wyniosłemi kopułami słońca amulety z kosztownych kamieni, ubarwione niebieskiem ogniem, tablice z pieczęcią i wielkièm imieniem Salamona, które wyczytane przenikliwem okiem Peryi mogłyby jéj może odkryć miejsce jakowe pod xiężycem, w głębiach ziemi lub Oceanu, gdzie ma napotkać ten urok szacowny któren tak łatwo może wrócić niebu ducha błędnego.

Zachęcona nadzieją, wzraca się ku tym miejscom: świetne oko nieba uśmiecha się jeszcze, a złote gaje świetnieją promieniami wieczornego zachodu.

Gdy zwolna unosi się po nad doliną Balbeku, spostrzega dziecię igrające pomiędzy dzikiemi kwiatami świeże i rumianne jak ona; spiewa, a ręką i żądnym okiem ściga te pyszne błękitne muchy, unoszące się w oku jasminów, jak kwiaty skrzydlate, lub latające klejnoty.

Obok chłopczyny, któren zmęczony igraszką, spoczywa teraz rozciągniony pośród róż, spostrzega utrudzonego człowieka; któren zsiada z swego ognistego rumaka po nad brzegiem wiejskiego zrzódła, małego Imaretu, do którego z niecierpliwością zdaje się dążyć.

Raptownie błędne swe zwraca czoło ku pięknemu dziecku, które spokojnie siedzi nieokazując najmniejszéj obawy, chociaż nigdy może promień dzienny nieoświecił smutniej dzikiego czoła jak czoło tego człowieka.

Zgubna to mięszanina ognia i ciemności, jak obłok gromy niosący.

Oko Peryi wyczytuje na nim niezliczoną liczbę czynów zbrodniczych.... Dziewica porwana.. . ołtarz znieważony.... przysięgi zgwałcone.... ognisko gościnności zbroczone krwią nie jednego węgrownika!...

Tam, wszystko jest zapisane, wszystko czarne, jak piekielne krople padające z pióra anioła oskarzyciela, nim miłosierdzie zmaże je na nowo.

Spokojny i ukojony, jak gdyby woniejąca godzina wieczoru odświeżała jego umysł, człowiek zbrodni zatrzymuje się i pogląda na zabawę rumiannego dziecięcia.... lecz za każdą razą gdy oko jego napotyka oko dziecięcia, spojrzenie to ponure napotyka spojrzenie radości, i niczém niezachmurzone; podobne tym pochodniom, co noc całą nieprawéj lub bezbożnéj przyświecały uczcie, napotykającym świetne promienie poranku.

Lecz już okrąg gwiazdy dziennéj zwolna zachodzi; wezwanie na modlitwę wieczorną wznosi się z niezliczonych minaretów Syryi; dziecię wybiega z łoża kwiecistego na którem głowa jego spoczywała, klęka na woniejącéj darni, obracając swe lica ku wschodowi, wymawia odwieczne imie Boga, z najczystszą żarliwością Cherubina; niewinność to w modłach. Jego ręce, jego oczy wzniesione w niebo: rzekłbyś iż to dziecię zbłąkane z raju, które chwila dopiero jak stąpiło na tę kwiecistą równinę, i szuka odzyskać nazad swe niebieskie mieszkanie...... To niebo... to dziecię... O! co za widok!.... scena ta dumnemu Elbisowi wycisnąćby mogła westchnienienie za utraconą chwałę i pokój. —

»O stokroć szczęśliwe dziecię, rzekł z wyrazem rozdar»tego serca, był czas gdym był podobny tobie, był czas gdym »był młodym i równie może czystym jak ty; i ja w czasie »tym szczęśliwym równie jak ty modliłem się, i również mo»dły moje wznosiły się przyjemnie do nieba; lecz teraz!..... »teraz....«

Schylił głowę; każda myśl szlachetna, każda nadzieja, każde uczucie, co od chwili dzieciństwa uśpione w jego sercu nagle się obudziły ... płakał!.... płakał!.. .

O stokroć szczęsne łzy żalu, gdy dusza może je wylewać! jedyne to czucie niewinnej radości, które zbrodni wolno czerpać w ich dobroczynném zrzódle. —

»Istnieje, mówi Perya, istnieje kropla rosy [7]) spadająca z »xiężyca wśród niszczących upałów Czerwca na żyzną ziemię »Egiptu; balsam jéj tak był pomocnym, cnota jéj tak cudo»wną, iż w chwili gdy kropla ta spada, niknie zaraza, a zdro»wie przybywa ożywić i powietrze i ziemię!

»Płyną kosztowne łzy żalu, tak, nieszczęśliwy! jedna »kropla niebieska całą twą zmazę oczyściła!«

A teraz,.... teraz... patrzaj, oto zbrodzień klęczy obok dziecięcia? Posyła w niebo pokorną, żarliwą modłę.... patrzaj ten sam promień słońca oświeca i niewinnego i występcę!... Nagle hymny radości rozlegają się w powietrznem sklepieniu głoszą tryumf duszy otrzymującéj przebaczenie. —

Już okrąg złoty zaszedł, obaj jeszcze klęczeli, gdy bardziéj zachwycająca swiatłość niż kiedykolwiek słońce lub gwiazda jakowa wydała, padła na pokorną i pałającą łzę, toczącą się po licu człowieka żalu. Oko śmiertelne wziąść by mogło tę światłość za zorzę północną lub promień jakowego meteoru; lecz oko Peryi zawieść się niemogło; ani chwilę niewątpiła, że to świetny uśmiech anioła, stróża bram niebieskich przyjmującego dar téj łzy, i oznajmującego duchowi wygnanemu czekającą go chwałę.

»Radość! radość na zawsze! skończoném moje wygnanie, »nie zamkną się już kryształne zapory, odzyskałam niebo? »Nie jestżem szczęśliwą? O! jestem, jestem nią, przy tobie »luby Edenie! o jak posępne i smutne wydają mi się diamen»towe Šadukiamu [8]) wieże i woniejące gaje Amberabadu!

»Żegnam was wonie ziemi, co nikciecie i rozpraszacie »się jak westchnienie kochanka!.... uczta moja składać się te»raz będzie z ambrozyi drzewa Tuba, którego wonia jest tchem »wieczności: —

»Żegnam was kwiaty powabne, splatające mój wieszczy »wieniec, i wy świetniecie blaskiem, lecz blask ten tak prze»mijający! O! czémże są najpiękniejsze kwiaty, porównianе z »kwiatem *lotu* [9]) którego każden listek zawiera dusze.

»Radość! radość na zawsze! skończoném moje wygnanie! »niezamkną się już kryształne zapory, odzyskałam Niebo!«

---

[4]) Peryston — Kraina Peryów lub wieszczek.

[5]) Syrynx, czyli fletnia Pana, jest jeszcze narzędziem pasterskiem w Syryi. — (Russel.) —

[6]) Swiątynia słońca w Balbek.

[7]) *Nukta* czyli kropla cudowna spadająca na Egipt w miesiącu Czerwcu, właśnie w sam dzień świętego Jana, i któréj przypisują moc niszczenia zarazy morowéj.

[8]) Kraj roskoszy — Imie jednéj części *Tinnistanu*, albo krainy wieszczek, którego stolica zowie się miastem klejnotów. — *Amberaba*, miasto bursztynowe; inne miasto Tinnistanu.

[9]) Pięćdziesiąt trzeci rozdział Koranu, opisuje widzenie Machometa z Aniołem Gabryelem, przy drzewie (Lotos), po za którém nie masz już przejscia zaczynają się ogrody nieśmiertelnego pobytu. — Drzewo to znajduje się w siódmym niebie na prawicy tronu Boga.

# Doniesienia Urzędowe.

Nro 1,990.

**RADA MIASTA KRAKOWA.**

Podaje do wiadomości publicznéj, iż w d. 12 b. m. i r. to jest Poniedziałek w godzinach przedpołudniowych odbywać się będzie w biórach Wydziału Administracyi i Skarbu w Radzie Miasta Krakowa publiczna *in plus* licytacya wypuszczenia w trzech letnią dzierżawę użytków z paszy bydła na błoniu Miejskim za rogatką dziewiątą i łąki tamże położonych, a to na zasadzie warunków przez Radę Miejską w dniu dzisiejszym zatwierdzonych. Licytacya rozpocznie się od summy rocznéj przez dotychczasowego dzierżawcę płaconéj, to jest Złp. dziewięćset jeden (Złp. 901), chcący licytować złożą przed rozpoczęciem licytacy *vadium* w kwocie Złp. 91, o innych warunkach każdego czasu w godzinach biórowych w Wydziale Administracyi i skarbu powziętą być może wiadomość.

Kraków dnia 3 Marca 1849 r.

Vice-Prezes,
J. Paprocki.
Sekretarz *Ducillowicz*.



*Nr.* 3348—3524—3963.

w Warszawie dnia 25 Maja/6 Czerwca 1848 r.

**DYREKCYA GŁÓWNA**
*Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*
*w Królestwie Polskiém.*

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych następujących Listów Zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

a) *Listy Zastawne dawnego Okresu.*

Lit. *C*. N. 13,502 na Złp. 1000 bez kuponów.
„ *C*. „ 120,960 „ „ 1000 }
„ *C*. „ 159,255 „ „ 1000 } z 14tu kuponami od włącz. 2 półr. 1847 r. do włącz. 1go półr. 1854.
Lit. *C*. N. 176,363 „ „ 1000 }
„ *C*. „ 185,011 „ „ 1000 }
„ *D* „ 190,351 „ „ 500 } z 13 kup. od włąc. 1 półr. 1848, do wlą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 46,950 „ „ 200 z 8miu kuponami od włącz. 2go półr. 1843, do włącz. 1go półr. 1847.
„ *E* „ 76,440 „ „ 200 z 13tu kupon. od włącz. 1go półr. 1848, do włącznie 1go półr. 1854.

b) *Listy Zastawne nowego Okresu.*

Lit. *B*. N. 224,959 na Złp. 5000 bez kuponów.
„ *B*. „ 277,309 }
„ *B*. „ 281,255 }
„ *B*. „ 282,396 } po Złp. 5000 }
„ *B*. „ 282,397 }
„ *B*. „ 282,399 }
„ *C*. N. 206,080 }
„ *C*. „ 214,037 }
„ *C*. „ 237,945 }
„ *C*. „ 245,862 } po Złp. 1000 } bez kuponów
„ *C*. „ 246,059 }
Lit. *C*. „ 267,935 }
Lit. *D* „ 232,263 }
„ *D* „ 270,582 } po Złp. 500 }
Lit. *B*. N. 278,045 na Złp. 5000 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *C*. „ 240,198 na Złp. 1000 z 8miu kupon. od włącz. 2 półr. 1843 do wlą. 1 półr. 1847.
„ *C*. „ 246,438 }
„ *C*. „ 264,023 } po Złp. 1000 z 14 kup. od włącz. 2 półr. 1847 do wlą. 1 półr. 1854.
„ *C*. „ 264,314 na Złp. 1000 z 1 kup. z pierwszego półrocza 1847 r.
„ *C*. „ 274,851 }
„ *C*. „ 293,650 }
„ *C*. „ 303,779 } po Złp. 1000 z 14 kup. od wlą. 2 półr. 1847 r, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *C*. „ 305,287 na Złp. 1000 z 8 kuponami od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *C* „ 308,730 na Złp. 1000 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
Lit. *C* N. 311,224 na Złp 1000 z 5ciu kupon. od włącz 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *D* „ 232,946 na Złp. 500 z 1 kupon. z 1go półrocza 1847 r.
„ *D* „ 256,958 }
„ *D* „ 257,148 }
„ *D* „ 269,159 }
„ *D* „ 269,813 } po Złp. 500. } z 13 kup. od włąc. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854
„ *D* „ 271,935 }
„ *D* „ 319,951 }
„ *E* „ 235,574 na Złp. 200.
„ *E* „ 235,875 na Złp. 200 z 8 kupon. od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 247,049 na Złp. 200 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 248,432 na Złp. 200 z 13 kup. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 352,028 na Złp. 200 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 252,042 }
„ *E* „ 254,750 } po Złp. 200 z 13 kup. od włącz. 1 półr. 1848, do wlą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 254,825 na Złp. 200 z 8 kup. od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 299,337 }
„ *E* „ 299,615 } po Złp. 200 z 13 kup. od włącz. 1 półr. 1848, do wlą. 1 półr. 1854.
Lit. *E* N. 299,711 }
„ *E* „ 299,966 } po Złp. 200 z 8 kup. od włącz. 2 półr. 1843, do wlą. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 302,201 }
„ *E* „ 303,493 }
„ *E* „ 309,038 } po Złp. 200 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 309,046 }
„ *E* „ 309,047 }
„ *E* „ 309,060 } po Złp. 200 z 5ciu kupon. od włącz. 1go półrocz. 1845, do włącznie 1 półr. 1847.

c) *Kupony.*

14 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B*. Nr. 278,412 za czas od włącznie 2 półrocza 1847 r. do włącznie 1go półrocza 1854 r. wartości Złp. 1400.

13 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B*. Nr. 221,941. }
13 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B*. Nr. 282,941. } za czas od włączn. 1go półrocza 1848, do włącznie 1 półrocza 1854 r.

12 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B*. N. 287,524 za czas od włącznie 2 półrocza 1848 r. do włącznie 1 półrocza 1854 r.

Kupon od Listu Zast. Lit. *B*. N. 281,149 }
dto dto dto 281,846 }
dto dto dto 281,848 }
dto dto dto 282,180 }
dto dto dto 282,430 } za 2gie półr. 1847 r. każdy na Złp. 100.
dto dto dto 283,129 }
dto dto dto 283,130 }
dto dto dto 284,749 }

3 Kupony od Listu Zastawn. Lit. *C*. Nr. 240,193 to jest za 1sze i 2gie półr. 1846, oraz 1 półr. 1847 wartości Złp. 60.

Kupon od Listu Zast. Lit. *C*. Nr. 244,395 za 2 połrocze 1847 na Złp. 20.

14 Kuponów od Listu Zast. Lit. *C*. N. 263,433 za czas od włącznie 2 półrocza 1847, do włącznie 1 półrocza 1854 r. wartości Złp. 280.

Kupon od Listu Zast. Lit. *C*. Nr. 302,886 za 1 połrocze 1847 r. na Złp. 20.

14 Kuponów od Listu Zast. Lit. *C*. N. 318,475 za czas od włącznie 2 półr. 1847, do włącznie 1 półrocza 1854 wartości Złp. 280.

3 Kupony od Listu Zastaw. Lit. *D*. Nr. 271,366 to jest za 1sze i 2gie półr. 1846 oraz 1 półr. 1847 wartujące Złp. 30.

12 Kuponów od Listu Zastawn. Lit. *D*. N. 271,511 za czas od włącznie 2 półr. 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. wartości Złp. 120.

Kupon od Listu Zast. Lit. *E*. N. 253,085 }
Kupon od Listu „ „ *E*. N. 296,693 } za 2gie półrocze 1847 r. każdy na Złp. 4.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124 prawa z d. 1/13 Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie, w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych, niezawodnie zgłosili się; w przeciwnym razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami, i kupony, umorzone, i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Rzeczywisty Radca Stanu Prezes
Łęski.
Pisarz *Drewnowski*.

(7r.)

**Redaktor: *Władysław Iżycki.***